PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R" POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Brzeska 17 Telefon 515-24

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 KATOWICE Dyrekcyjna 10 Tel. 1780 KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 TORUŃ Szeroka 46 Tel. 71

Nr. 3 15 marca 1930 Rok VI

Nowe obciążenie podatkowe biednego Rzemiosła

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o zasilaniu funduszów Izb Rzemieślniczych. Projekt ten przewiduje nowe obciążenie podatkowe biednego Rzemiosla — uginającego się już pod innymi ciężarami podatkowymi. Rzemiosło winno jak najenergiczniej zaprotestować przeciw próbom nowego obciążenia podatkowego. Redakcja.

Izby Rzemieślnicze, powołane rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem do stałej reprezentacji zawodowej rzemiosla, czerpią dotąd swe fundusze z następujących źródeł: 1. z dochodów z własnego majątku; 2. z dochodów z opłat za korzystanie z urządzeń, szkół, gospód itp.; 3. z taks egzaminacyjnych; 4. z kar porządkowych; 5. z dodatku, przewidzianego dla nich w ustawie o państwowym podatku przemysłowym.

Ten ostatni tytuł (dopłaty do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, pobierane na podstawie art. 120 zaznaczonej ustawy podatkowej) stanowi dla Izb najgłówniejsze źródło dochodowe.

Wszystkie te źródła dochodowe jednak — jak stwierdza Ministerstwo Przemysłu i Handlu — są absolutnie niewystarczające na pokrycie kosztów utrzymania Izb tak, że nie będą one mogły nadal spełniać swych zadań ustawowych. Dla zapobieżenia temu, wspomniane Ministerstwo opracowało projekt ustawy o zasileniu funduszów Izb Rzemieślniczych, wzorowany na Rzeszy Niemieckiej, która również wprowadziła tego rodzaju regulację finansów tych instytucyj.

Projekt postanawia w art. 1-szym, że w wypadkach, gdy budżet Izby Rzemieślniczej nie znajduje pokrycia w samoistnych dochodach Izby, pobierane będą na zasilenie jej funduszów specjalne opłaty od każdego rzemieślnika, posiadającego kartę rzemieślniczą i wykonującego swój zawód w danym okręgu. Przewiduje się następujące maksymalne kwoty opłat rocznych: a) 25 zł od każdego zakładu rzemieślniczego, b) 12 zł od każdego zatrudnionego czeladnika lub pomocnika, c) 6 zł od każdego zatrudnionego ucznia lub młodocianego. W granicach tych maksymalnych kwot zebranie Izby będzie corocznie (w razie potrzeby) ustalało wysokość opłat na pokrycie kosztów utrzymania Izby. Uchwała taka wymaga zatwierdzenia przez Ministra Przemysłu i Handlu. Pobór opłat uskuteczniać mają w okresie budżetowym Izby organa gminne na podstawie dostarczonych przez Izbę list wymiarowych, za którą to czynność otrzymują gminy 3% od zainkasowanych sum. Opłata winna być uiszczona w terminie od 1-go października do 31-go grudnia.

Od wymiaru opłaty przysługuje płatnikowi prawo odwołania się w terminie 14-dniowym do Wojewody, którego decyzja jest ostateczna. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia opłaty w oznaczonym terminie. W razie nieuiszczenia opłaty we właściwym czasie gminy pobierają odsetki i kary za zwłokę oraz koszty egzekucyjne, jak za podatki. Odsetki i kary za zwlokę wpływają na rzecz Izby Rzemieślniczej, koszty zaś egzekucyjne na rzecz gminy.

W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, Izba Rzemieślnicza może poszczególne zakłady rzemieślnicze zwolnić od opłaty, albo też przyznać im pewne ulgi, bądź w wysokości opłaty, bądź w terminach zapłaty.

W uzasadnieniu do projektowanej ustawy, która ma wejść w życie z dniem 1-go października 1930, Ministerstwo podnosi m. in., że Izby Rzemieślnicze stanowią reprezentację rzemieślników i bronią ich interesów i że zatem — logicznie rozumując — rzemieślnicy sami bezpośrednio winni się przyczyniać do ich utrzymania.

W związku z tym projektem przewiduje się pewne zmiany w rozp. Prez. Rz. z dn. 7. 6. 1927 o prawie przemysłowem. Pozatem ulec ma zmianie art. 120 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, traktujący o dopłatach do świadectw przemysłowych na rzecz Izb Rzemieślniczych. Ta ostatnia zmiana będzie prawdopodobnie tego rodzaju, że dopłat do świadectw przemysłowych na rzecz Izby Rzemieślniczej nie będzie się więcej pobierać. Tak należy wnioskować z zapowiedzi Ministerstwa, że projektowane nowe opłaty wykluczają obciążenie rzemieślników na ten sam cel, przewidziane w art. 120 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Pieniądze rzemieślnicze oddać Izbom Rzemieślniczym

W związku z projektem ustawy o zasilaniu funduszów Izb Rzemieślniczych, o którym piszemy w artykule wstępnym, uważamy, że będzie ze wszech miar pożądanem, jeżeli Czytelnicy nasi zechcą sami zabrać głos w tej sprawie. Otwieramy więc dyskusję na ten temat i prosimy o nadsyłanie nam uwag. Ze względu na brak miejsca prosimy o treściwe wywody. Dłuższe artykuły będziemy niestety zmuszeni skracać, zapewniamy jednak, że dokonamy tego najzupełniej objektywnie.

Uważamy, że publiczna dyskusja na ten temat na łamach naszego wydawnictwa jest bardzo potrzebną, aby Rzemiosło mogło publicznie wypowiedzieć się o nowym projekcie.

Dyskusję zaczynamy od przedrukowania artytułu p. H. Niedźwiedzkiego, jaki ukazał się w „Gazecie Przemysłowo-Rzemieślniczej"..

Redakcja.

Opracowany niedawno przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu projekt ustawy o zasilaniu funduszów Izb Rzemieślniczych jest krzyczącą niesprawiedliwością wobec rzemiosła. Projekt ten przewiduje pobieranie opłat wykazanych w poprzednim artykule; opłaty te miałyby być pobierane jednorazowo w każdym roku i uiszczane w terminie od 1 października do 31 grudnia. Równocześnie z wprowadzeniem w życie powyższej ustawy, rzemieślnicy przestaliby opłacać na rzecz Izb 15%-owy dodatek do świadectw przemysłowych.

Jeszcze przed powołaniem do życia Izb Rzemieślniczych, społeczne organizacje rzemieślnicze zwracały uwagę czynników rządowych na niedostateczne uposażenie finansowe Izb, wypływające przedewszystkiem z niesłychanego podziału 15%-owego dodatku do świadectw przemysłowych oraz całkowitego pozbawienia Izb dochodu z dodatku do świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych. Z 15%-owego dodatku do świadectw przemysłowych Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa, obejmująca m. st. Warszawę i Województwo Warszawskie, otrzymała w 1928 r. 948.000 zł, pozostałe Izby Przemysłowo-Handlowe uzyskały 3.500.000 zł. Ponieważ przy podziale tego 15%-owego dodatku zostało ustalone, że 91% sum z niego uzyskanych idzie na Izby Przemysłowo-Handlowe, a tylko 9% na Izby Rzemieślnicze, w Warszawie i Województwie Warszawskim przypadło z tego podziału 93.000 zł, zaś na pozostałe Izby Rzemieślnicze w Polsce — przypadło 346.000 zł.

Izby Rzemieślnicze b. zaboru niemieckiego, do chwili wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej, pokrywały wszystkie swoje wydatki, nie wprowadzając żadnych specjalnych opłat. Działo się tak w skutek faktu, iż Izby te pobierały dla siebie te wszystkie sumy, które wpływały jako dodatki do świadectw przemysłowych, opłacanych przez rzemieślników, oraz dodatki do świadectw przemysłowych od przedsiębiorstw handlowych, które opłacali rzemieślnicy prowadzący sklepy.

Gdyby powyższa zasada podziału 15%-owego dodatku do podatku przemysłowego została utrzymana i obecnie, nie trzebaby szukać dla Izb specjalnych źródeł dochodów w postaci nowych podatków i Izby mogłyby utrzymać się z opłat wnoszonych przez rzemieślników przy wykupywaniu świadectw przemysłowych. Świadczy o tem fakt przytoczony powyżej, a dotyczący uprzedniego stanu finansowego Izb b. zaboru niemieckiego, które obecnie, po zastosowaniu nowego podziału dodatku do świadectw przemysłowych, znalazły się w sytuacji deficytowej. Szukanie wyjścia z położenia, w jakiem znalazły się fundusze Izb, musi iść w innym kierunku, nie zaś w łataniu braków za pomocą nowego, wysokiego opodatkowania.

Jeżeli weźmiemy jako przykład Warszawę, z której 15.430 zarejestrowanych warsztatów wykupuje karty rzemieślnicze, to przy proponowanej stawce do 25 zł, opłaty od warsztatów wynosiłyby 385.750 zł (najwyżej), nie licząc zupełnie opłat proponowanych od czeladników i uczniów. Wśród tych 15.430 warsztatów warszawskich, jest bardzo mało takich, którzy świadectwa przemysłowego nie wykupują, prawie każdy z nich opłaca świadectwo przemysłowe ósmej, siódmej, lub nawet wyższej kategorji. Znaczna liczba z nich musi też nabywać świadectwa przemysłowe dla przedsiębiorstw handlowych do drugiej kategorji włącznie, tj. opłacając 400 zł. Piętnasto-procentowy dodatek do tych 400 zł wynosi 60 zł. Cyfry powyższe przytaczamy na dowód, jak wielkie sumy, pochodzące z kieszeni rzemieślniczej, wpływają na rzecz Izb Przemysłowo-Handlowych, nie zaś, jakby należało, na rzecz Izb Rzemieślniczych. Uważamy, iż poddanie rewizji tej sprawy i skierowanie jej na właściwe tory, da możność zaspokojenia nawet szeroko pojętych potrzeb Izb Rzemieślniczych bez konieczności uciekania się do nowego opodatkowania, które w obecnej chwili jest zbyt ciężkie dla naszych warsztatów.

H. Niedźwiedzki.

Zjazd cechmistrzów krawieckich

W dniu 9 marca rb. obradował w Poznaniu Zjazd Cechmistrzów Cechów Krawieckich. Obradom przewodniczył Prezes Związku Cechów Krawieckich p. A. Trawiński, który również wygłosił obszerny referat o zagadnieniach chwili obecnej w zawodzie krawieckim. Referent omówił obszernie konieczność skonsolidowania się krawiectwa w jeden silny Związek Cechów i wyraził nadzieję, że wszystkie Cechy Krawieckie, które jeszcze nie zgłosiły swojego przystąpienia do Związku Cechów, uczynią to w jak najkrótszym czasie. Dalej referent zajął się omówieniem zagadnień podatkowych, tak obecnie aktualnych. Szczególniej silnie podkreślił referent fakt cofnięcia przez p. Ministra Skarbu projektu stosowania ulg przy podatku przemysłowym od obrotu i zaproponował by Zjazd zajął w tej sprawie stanowisko.

Następnie zabrał głos redaktor „Przeglądu Krawieckiego" p. Ehrenberg, który poruszył sprawę wprowadzenia nowego obciążenia rzemiosła w formie opłat na rzecz Izb Rzemieślniczych (o czem piszemy w artykule wstępnym niniejszego numeru „Przeglądu Krwieckiego") i proponuje uchwalenie następujących rezolucyj:

I.

Zjazd Cechmistrzów Cechów Krawieckich protestuje przeciw cofnięciu przez p. Ministra Skarbu projektu wprowadzenia ulg przy podatku przemysłowym od obrotu. Ulgi te, przyobiecywane już kilkakrotnie, obecnie w tak ciężkim okresie gospodarczym, przy panującym kryzysie, mogą jedynie uratować kilkanaście tysięcy warsztatów krawieckich od kompletnej ruiny. Zjazd Cechmistrzów wyraża nadzieję, że słuszne postulaty rzemiosła będą wzięte pod uwagę i będą przychylnie potraktowane.

II.

Zjazd Cechmistrzów Cechów Krawieckich protestuje przeciw zamiarom nowego obciążenia rzemiosła opłatami na utrzymanie Izb Rzemieślniczych. Rzemiosło stoi już przed zupełną ruiną i nie jest w stanie ponosić dotychczasowych nadmiernych podatków, a tembardziej nie może ponosić nowych podatków.

Zjazd uważa, że gdyby opłaty ze świadectw przemysłowych były sprawiedliwie rozdzielane pomiędzy Izby Przemysłowo Handlowe i Izby Rzemieślnicze, to część przypadająca na Izby Rzemieślnicze wystarczyłaby w zupełności na ich utrzymanie, a więc nowe opłaty byłyby zbędne.

Nad referatem prezesa p. Trawińskiego wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy niemal obecni. Mówcy podkreślali zgodnie potrzebę solidarnego zrzeszenia się wszystkich cechów krawieckich w Związku i apelowali do całej Braci Krawieckiej, by ideę Związku wzięła sobie do serca i przyczyniła się do tego, by Związek wreszcie zjednoczył w swoich szeregach wszystkie Cechy, bo tylko silny Związek będzie mógł skutecznie bronić interesów krawiectwa. Z poruszonych innych tematów zanotować należy apel p. Gąsiorowskiej, by przy Cechach tworzono sekcje krawczyń. Zebrani również opowiedzieli się za tym wnioskiem. (Sprawie tworzenia sekcyj krawczyń przy Cechach poświęcimy oddzielny artykuł w następnym numerze „Przeglądu Krawieckiego"). Po wyczerpaniu się dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili zaproponowane rezolucje. Rezolucje te wysłane zostały do pp. Ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu. Po wyczerpaniu porządku obrad solwował zebranie prezes p. Trawiński okrzykiem „Krawiectwu Cześć!"

Wezwanie do wszystkich Cechów Krawieckich

1. Na mocy Art. 100 ustawy przemysłowej wzywa się wszystkie Cechy Krawieckie do przystąpienia do Związku Cechów Krawieckich Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu, jak również, aby w jaknajkrótszym czasie przysłały uchwały walnych albo nadzwyczajnych walnych zebrań, uwierzytelnione i zawierające przystąpienie do Związku wraz z jednym egzemplarzem statutu cechu.

Uchwała powinna brzmieć jak następuje:

Wyciąg z protokółu cechu . . . .

. . . . z dnia . . . . . .

Nadzwyczajne zebranie członków Cechu Krawieckiego w . . . . postanowiło jednogłośnie przystąpić na członka Polskiego Związku Cechów Krawieckich Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu i przyjąć gazetę „Przegląd Krawiecki" jako swój organ cechowy.

. . . ., dnia . . . . . . 1930 r.

Pieczęć Cechu:

Starszy Cechu: Sekretarz Cechu:

Zgodność powyższego odpisu uchwały walnego zebrania Cechu Krawieckiego w . . . . z księgą protokólarną oraz własnoręczne podpisy starszego Cechu p. . . . . i sekretarza p. . . . . potwierdzam.

. . . ., dnia . . . . . . 1930 r.

Pieczęć Magistartu: Podpis Burmistrza.

2. Zarząd Związku Cechów Krawieckich prosi Cechy Krawieckie, zalegające ze składkami do Związku o uregulowanie tychże i przesłanie do Okręgu lub na ręce skarbnika Związkowego Kazimierza Derdy w Poznaniu, ul. Rybaki 28.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich
Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezes: (—) **A. Trawiński.** Sekretarz: (—) **J. Łatanowicz.**

Z Życia Związku Cechów Krawieckich

Zjazd okręgowy w Bydgoszczy odbędzie się dnia 31 marca rb.

Zjazd okręgowy w Gnieźnie odbędzie się dn. 6 kwietnia rb.

Zarząd Związku wzywa Kolegów zamieszkałych w tych okręgach do najliczniejszego przybycia na zjazdy.

Zasady krojenia

Temat powyższy nie ma być w niniejszym traktowany jako właściwy wykładnik kunsztu kroju, nie mam też zamiaru wyróżnienia tej lub innej metody, wreszcie zarzucenia znów pewnego systemu, by w ten sposób podnieść specjalnie jeden kierunek tej nauki jako najidealniejszy i najdoskonalszy.

Z biegiem lat powstało tak dużo najrozmaitszych systemów kroju, że trudno dziś fachowcowi wybrać dobry, to jest taki, za pomocą którego najłatwiej dopiąć upragnionego celu, mianowicie uszycia dobrze leżącego ubrania. Często zdarza się, że przestajemy już na czytaniu najlepszych podręczników, tracimy chęć do zdobycia tej nauki, gdyż niejeden kurs i niejedno z pośród wielu nabytych temat ten poruszających dzieł, nie dało nam tego, czego przez długie lata szukaliśmy. Dlaczego jednak tak się dzieje i dlaczego tracimy niejednokrotnie zupełnie chęć do pogłębienia się w tej podstawowej krawieckiej sztuce? Otóż przedewszystkiem dlatego, że, posiadając choćby bardzo dobry materjał do nauki, nie staramy się treści podręcznika należycie przestudjować, nie zastanawiamy się nad znaczeniem pewnych wskazówek, dzieło odnośne czytamy chaotycznie, bez większego zainteresowania, a często sami poprawiamy i „ulepszamy" system i dochodzimy wreszcie do tego, że z całego podręcznika nic nie nauczyliśmy się, uważając wbrew istotnemu stanowi rzeczy podręcznik za niezrozumiały, nawet wręcz bezużyteczny. Przedewszystkiem więc każdy fachowiec, który zamierza wydoskonalić się w kroju, winien uzbroić się w cierpliwość, podręcznik winien brać do ręki nie jako jakąś lekturę, lecz w spokoju i skupieniu ducha zapoznawać się z szczegółami dziełka, gdyż tylko wtenczas dojść może do dobrych rezultatów. Wystrzegać należy się także równoczesnego nauczania się z kilku różnych podręczników. Każdy system dąży przecież do jednego celu, mianowicie jak najłatwiejszego wpojenia zasad nauki kroju, jednak każda nieomal metoda dąży do tego celu innemi drogami, a przedewszystkiem innemi sposobami. Nie chcę przez to powiedzieć, aby znajomość kilku systemów, po gruntownem oczywiście zapoznaniu się najpierw w jednym, miała być dla rzemieślnika szkodliwa. Przeciwnie, poznawszy bowiem kilka metod tej sztuki można wypróbować je i najdoskonalszą z nich według własnego uznania posługiwać się w praktyce.

Stwierdzić chciałbym przy tej sposobności, że najlepszą okazją do wyuczenia się beznagannego kroju, to praktyczne kursy, urządzane przez wytrawnych i doświadczonych fachowców. Podczas takich kursów śledzić mogą uczestnicy kursu każde pociągnięcie nauczającego kredą na tablicy, którego też poprosić można o wytłomaczenie zawiłych i niejasnych kwestji. Że jednak nie wszystkim dana jest możność uczestniczenia w takich kursach, zwłaszcza mieszkającym zdala od większych miast, poruszam sprawę tę, w ogólnych oczywiście tylko zarysach, by w ten spo-

---

Zygmunt Zaleski

Bractwo Krawieckie Poznańskie

przed r. 1793

VIII.

(Ciąg dalszy)

Czeladź miała własne instytucje kościelne. Do służby wojennej zobowiązana była w wiekach dawnych na równi z majstrami, i w praktyce cech towarzyszów właśnie wysyłał na wyprawy wojenne. Ponieważ nie zachowały się żadne księgi gospody krawieckiej w Poznaniu, mało o życiu czeladzi krawieckiej powiedzieć można. Statut z r. 1553 oraz statut z r. 1577 poświęciły osobne rozdziały towarzyszom, i statut z r. 1553 mimo nowszych przywilejów stale zachowywano później jako obowiązujący w sprawach czeladzi Ale już najstarsze statuty zawierają ciekawe postanowienia o towarzyszach.

Wędrówka była nieodzowną w rzemiośle i zrozumiała się sama przez się, to też statuty milczą o tym obowiązku a dopiero statut z r. 1779 przepisuje trzyletnią wędrówkę do miast cudzoziemskich lub wielkich miast w Polsce, poczem mógł czeladnik rozpocząć w Poznaniu przygotowanie do sztuki, pracując tutaj u jednego majstra przez rok i 6 niedziel, przedłożywszy listy wyzwolenia i listy wysłużenia trzech lat tudzież świadectwa dobrego prowadzenia z bractw, w których służył. Dawniej sprawy te traktowano dowolniej. Czeladnik przybywał do gospody, znanej już w r. 1427, i tu ojciec gospodni polecił mu majstra. Jeżeli przyrzekł pracować a poszedł do innego majstra, nie wolno go było przyjmować do pracy (pod karą pół sądka piwa), a czeladnik musiał przez tydzień pracować u pierwszego majstra i dopiero potem mógł odejść. Godzenie odbywało się w gospodzie, w 17 wieku zakazano „pokątnego" godzenia towarzyszów. Gospoda czeladzi miała być „poczciwa", tak mówili sobie towarzysze w r. 1553. Towarzysz, któryby wyszukał sobie inną gospodę niż wyznaczoną przez starszych przysiężnych, płacił karę do skrzynki brackiej (6 groszy).

Wędrujący towarzysz chętnie zmieniał miejsce pracy, gdy uważał to za wskazane. Mistrzowie bronili się statutowo przeciw odejściu bez wypowiedzenia. Już w roku 1427 ustanowiono, że czeladnik, pragnący opuścić miejsce pracy, zobowiązany był wypowiedzieć pracę tydzień naprzód. Termin ten utrzymał się przez wieki; dopiero w roku 1658 ustalono 4 czasy wędrowne w roku a Komisja Dobrego Porządku postanowiła, że towarzysz służy kwartałami i winien wypowiedzieć o dwa tygodnie wcześniej, a przy rocznej pracy o 4 tygodnie wcześniej. Poprzednio zawarowano sobie dłuższy okres spokoju w pewnych oznaczonych czasach. Mianowicie zabroniono „wstawać" czeladnikom z warsztatów na cztery tygodnie przed i 4 tygodnie po jarmarku (już 1427, tuż przedtem 14 dni), oraz na cztery tygodnie przed Wielkanocą, Zielonemi Świątkami i Bożem Narodzeniem. I ten przepis przetrwał do konca 18 wieku. W samych początkach istnienia jego zaszedł na tem tle mały „bunt" czeladników krawieckich. Cięższe spory w cechach poznańskich między mistrzami a zjednoczonymi czeladnikami należały do rzadkości. W innych miastach polskich, zwłaszcza od 16 wieku, były bunty czeladzi na porządku dziennym. W średniowieczu zwalczano strajki gwałtownie. W roku 1392 rada krakowska

sób przyjść z pomocą kolegom naszym, którzy nie mieli dotąd okazji poznania tej nauki.

Najważniejszą bodaj rzeczą, raczej podstawą, mierzenie korpusu klienta, czyli t. z. „zdjęcie miary". Nie ulega kwestji, że przy obsługiwaniu klienta naszego chodzi nam o szybkie zdjęcie miary i niemniej szybkie uskutecznienie przymiarek z jednej strony, a z drugiej o zapewnienie siebie samego o tem, że tak jedno jak i drugie uskuteczniliśmy.

Rozmiary „Przeglądu Krawieckiego" nie pozwalają na to, by zastanowić się dokładnie nad tem, skąd wziął swój początek sposób wymierzania zewnętrznej struktury cielesnej człowieka, przestać musimy tedy na powierzchownem stwierdzeniu, że według dawnych naukowych danych wypośrodkowanie rozmiarów korpusu ludzkiego polegało na zastosowaniu ułamków jak $^1/_3$, $^1/_4$, $^1/_6$, $^1/_8$ itd., później posługiwano się pewnym modelem, który był podstawą do przykrawania ubiorów wszelkich rozmiarów, następnie używano znany i używany dziś jeszcze system wymierzania korpusu, który jednak posiadał tą wadę, że przy zastosowywaniu tego systemu posługiwać się było trzeba rozmaitemi miarami pomocniczemi, oraz zestawiać było trzeba niezliczoną liczbę wymiarów. Skutkiem tego było, że samo przygotowanie na zasadzie takiej praktyki modelu było zbyt żmudne i uciążliwe, a w rezultacie często zawodne. Dopiero pod koniec 19. stulecia wydano kilka uproszczonych systemów przykrawania, które też w rezultacie utrzymały się i okazały się dość praktyczne. Niejedni jednak twórcy tych systemów „zagalopowali" się w swej wiedzy zbyt daleko, twierdząc np., że wszystkie wymiary, nawet długość stanu i objętość w pasie wypośrodkować można na zasadzie znajomości rozmiarów piersi. Mimo wszystko jednak w uproszczonych i dziś używanych systemach kroju nie znajdujemy zupełnego rozwiązania omawianego zagadnienia. Jedni przykrawają bowiem według sposobu kwadratowego, inni sposobem trygonometrycznym trójkątnym, inni znów opierają się na zasadzie analogicznego obliczenia w stosunku do rozmiarów piersi, wreszcie przykrawają niejedni za pomocą rozmaitych aparatów i przyrządów, bez których absolutnie obyć się nie mogą, w końcu najostrożniejsi przykrawają odzież przy pomocy gotowych modeli. Każdy jednak twierdzi, że używany przez siebie sposób przykrawania jest najlepszy, z czego widzimy, że ogółowi nie można zgoła narzucić żadnej z omawianych wyżej metod.

Uwzględniając powyższe przychodzimy do przekonania, że liczne rozpowszechnione dotąd metody i poprawki tychże nie są w gruncie rzeczy doskonałe. Do udoskonalenia metody kroju dochodzimy własną jedynie praktyką, uzupełniając niedomagania lub niedociągnięcia systemów, ulepszając je własnem długoletniem doświadczeniem.

W rezultacie przychodzimy do przeświadczenia, że korzyść z bezwzględnie skrupulatnego, wymierzania objętości korpusu klienta jest warunkowa, to znaczy, że w stosunkowo niewielu wypadkach wszystkie poszczególne rozmiary są jednakowe, tak że więc na największą skrupulatność obliczona metoda tylko w tych rękach sta-

---

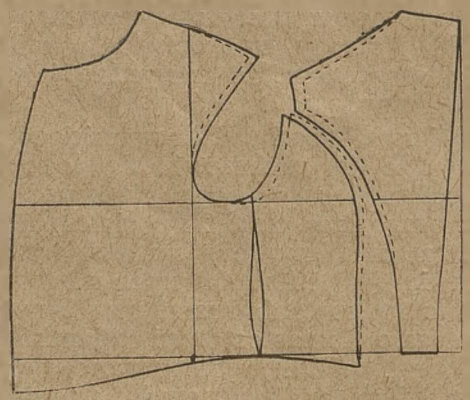
wypędziła 5 strajkujących z miasta na zawsze. We Lwowie próbowała w 15 wieku czeladź krawiecka z uczniami opuścić warsztaty i przeszła w nocy za mury miejskie, dogoniła ich straż miejska i zmusiła po krwawej walce do powrotu. Łagodniejszy przebieg miał strajk czeladzi krawieckiej w Poznaniu w roku 1438, podjęty przez 8 czeladników, wszystkich z pochodzenia niemiejscowych. Była to część czeladzi poznańskiej. Notatka w księgach radzieckich, która zachowała nam ten epizod, zawiera szczupłe tylko dane. 18 strajkujących czeladników ukarano; przyrzekają oni, że nie będą pamiętać kary („der czocht, die sy geledin als von der wylkore wegin, die sye gemacht hatten"), że w przyszłości nigdy wybryków takich ni uczynią i że nie będą prześladowali towarzyszów, którzy pracowali (unde die gesellin, die gearbt habin, sullin kein anspruch leidin von den obingeschrebin"). A tuż potem dodano postanowienie, zawarte w statucie 1429 w szerszej formie: „Auch soll keyn sneydergeselle vor den jarmarkten unde dornach vir wochen ofsten aus den werkstetin der meister...". A więc i w Poznaniu bunt był, i to widocznie w najodpowiedniejszym czasie, t. j. w okresie jarmarku i stłumiony został siłą. Wyraźny zakaz buntów znalazł miejsce jednakże dopiero w statucie z r. 1779, który ustanowił ściganie i czarną księgę dla buntowników, to znaczy czeladników strajkujących. Ściganie za opuszczenie warsztatu bez wypowiedzenia było również względną nowością (od 1658). Z dawniejszych statutów jedynie wilkierz (czyli projekt jego) z roku 1427 przewidywał na wypadek ucieczki czeladnika karę dla tego, który go najął. Punkt w tej formie upadł jednakże już w r. 1429, bractwa dawniejsze nie troszczyły się o przeszłość towarzysza, mogły nawet przyjmować szturarzy, którzy przybyli z innych miast. Ochronę stosowano tylko we własnem mieście. Nie wolno było odwabiać towarzysza od jednego brata do drugiego, i tylko za zgodą poprzedniego majstra wolno było przejmować czeladnika (kara: sądek piwa, później: ćwierć kamienia wosku), a czeladnik, który w terminie wypowiedział, mógł oczywiście w tem samem mieście iść do ojca gospodniego i prosić o innego majstra. Czeladnikowi odchodzącemu zobowiązany był majster w wieku 15. wypłacić zasługi za jasnego dnia, aby mógł zaraz wyruszyć w drogę. Zasługi tracił towarzysz, który opuszczał warsztat w czasie zakazanym (4 tygodnie przed wielkiemi świętami itd.). Ostro załatwiano się z towarzyszem, który „wzgardził mistrzem" i nie chciał upornie u niego pracować; wyznaczało mu karę bractwo lub wypędzano go z miasta, bo skoro mistrzom nie wolno było danego czeladnika przyjąć do pracy, musiał iść z miasta, nie wolno było bowiem czeladnikowi siedzieć bez pracy, ani też nie wolno było mieszczaninowi utrzymywać czeladnika krawieckiego jako sługę, żywioł taki bowiem szturował, a partaczy sadzano do ratusza i wypędzano z miasta, co statuty wyraźnie gwarantowały bractwu.

Od czeladnika wymagano pracy sumiennej. Trwała ona wnioskując według innych rzemiosł, około 15 godzin dziennie. Szczególną zwracano uwagę na to, aby czeladnik nie pracował na swoją korzyść i aby nie świętował w dni powszednie. Nie wolno było czeladnikowi pracować dla siebie bez zezwolenia majstra (w 15 wieku prawo to przysługiwało czeladnikowi, który pracował przeszło rok u jednego mistrza, w 16. wieku temu, który pracował pół roku) i nie wolno było przyjmować szturkwarku, t. j. roboty na własny rachunek, chyba za zgodą majstra.

je się niezawodną, które jaknajdokładniej, najprecyzyjniej władają miarą.

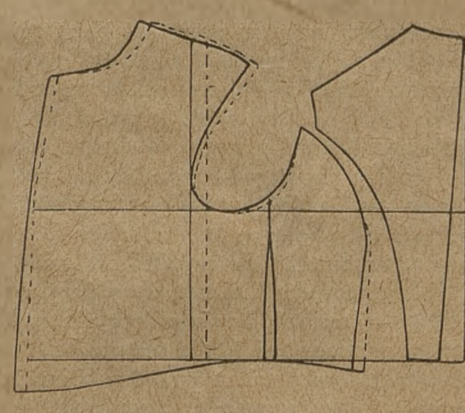
Powierzchowne lub zgoła niedokładne zdejmowanie miary musi, rzecz zrozumiała, wydać jeszcze gorsze rezultaty, aniżeli wysuwanie rozmiarów korpusu na zasadzie objętości piersiowej. Dlatego też wielu fachowców twierdzi, że według wypróbowanego modelu wykonywać można dobrze leżące ubiory na różne figury z równą oczywiście objętością piersi. Zdanie to jest jednak tylko warunkowe, dowodzi wszakże, że sztuka przykrawania w krawiectwie nie polega jedynie i wyłącznie na poznaniu suchych reguł, lecz tak, jak w każdem innem rzemiośle pozostawia i tutaj duże pole do wykazania własnych zdolności. Niemałą rolę przy zdejmowaniu miary odgrywa wzrok i pamięć. Chodzi bowiem głównie o to, by, zdejmując miarę z klienta, zaobserwować dokładnie i zapamiętać czy i o ile postawa jest przegięta do tyłu, lub przychylona do przodu, w jakim stosunku do siebie pozostają ramiona, czy są wysokie, lub też niskie, czy klient posiada długą lub krótką szyję, czy stan jest normalny lub przegięty, czy wreszcie sposób trzymania postawy może mieć wpływ na wygląd ubioru itd. Jeśli oko i pamięć wyszkolimy tak dalece, że zapamiętać będziemy mogli w wyobraźni wszelkie dane o odnośnej postaci klienta, natenczas przy zastosowaniu niezbyt trudnego systemu praca będzie łatwą i osiągniemy bardzo dobre skutki, tembardziej, że równość korpusów nie jest znów tak wielką, jak to ogólnie się przypuszcza. Kto w praktyce porówna większą liczbę wymiarów figur, osób z równą objętością w piersiach, ten sam przyjdzie do przekonania, że po uwzględnieniu drobnych przesunięć przykrawać można z zupełną pewnością z jednego modelu. Ostatnie zdobycze idą już nawet tak daleko, że nie wymaga się obecnie tej koniecznej pamięci wzrokowej, czyli wzrokowego opanowania figury i dlatego też najnowsza nauka kroju opiera się na zasadzie objętości w piers., układzie ramienia oraz in. punktach wytyczn. jako część rozmiarów w piersiach lub długości stanu obliczonych i do trzech miar, a mianowicie obwodu w piersiach i pasie oraz długości stanu dodaje się kilka krótkich i dlatego pewnych wymiarów, aby opstawa korpusu i podział stosunku rozmiarów przeznaczył na górną część korpusu. Z pośród tych bezwzględnie podatnych miar, które mogą służyć jako miary kontrolne, jeśli przykrawa się według gotowego modelu, należy tu wymienić głębokość pachy, wysokość plec, występ pachy, szerokość plec i wysokość ramion. Z wysokości plec w stosunku do głębokości pachy poznać można doskonale sposób trzymania postawy, przy innych zaś systemach z długości stanu do głębokości bioder od kości pacierzowej do punktu biodrowego dokładnie pinowo mierzone przy pasze w linji stanu. Nieodzowną jest również, aby wiedzieć z pamięci lub przy pomocy tabeli, jak długie te miary pomocnicze w warunkach normalnych oraz różne objętości piersi być winny, ażeby móc je porównać z niejednokrotnie anormalnie wypadającemi miarami. W ten sposób można zapobiec częstym naogół wypadkom, że szerokość plec i występ pachy notuje się za duże, a przeciwnie zbyt krótko wymierzy się głębokość pachy.

Na rycinie 1 widzimy rysunek z stosunkowo za szerokiemi plecami. Rycina przedstawia dokładnie w kreskowanych linjach, jak wielkiej po-



Ryc. 1.

prawki wymagają już same tylko za szerokie plecy. W każdym nieomal systemie pociągają za sobą za szerokie plecy, uszczuplanie średnicy pachy, skutkiem czego po przymiarce okazuje się konieczność wycięcia pachy, w następstwie znów tego występuje ramię z swego właściwego położenia, staje się ukośne, musi być tedy wysunięte do przodu i wycięcie pachy wymaga teraz wsunięcie boczka i w ten sposób wypada pierś za wąska. Błąd ten dałby się, jak z ryciny wynika, łatwo poprawić, jeszcze łatwiej jednak usunąć, jeśli przy przykrawaniu już liczymy się z możliwością takiej pomyłki.



Ryc. 2.

Podobnie przedstawia się sprawa z występem pachy, gdzie za obszernie wymierzony występ pachy, powoduje, mimo dobrze wymierzonej szerokości plec, wsunięcie boczka. Ponieważ ramię przeważnie zależne jest od pionowej linji znajdującej się przed lub za pachą, wypada ono zgóry za prosto. Skutkiem tego okazuje się przy przymiarce konieczność poprawki, a mianowicie wsunięcie boczka, skośniejsze ustawienie ramiona i skrócenie plec, by wydostać w ten sposób dość obszerne piersi, zupełnie

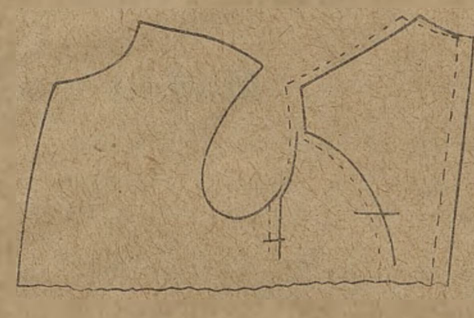
niezależnie od tego, że również miara w pasie, o ile nie jest przecięta pionową linją, poczynającą się na punkcie wytycznym miary piersi, wypadnie skutkiem tego nieprawidłowo (patrz ryc. 2).

Powyżej kilka przykładów, omawiających takie błędy, które powstają już przy ustawianiu modelu, które nakazują w każdym razie jak najskrupulatniejsze posługiwanie się miarą. Teraz chciałbym zwrócić uwagę na to, że przy rysowaniu wprost na materjale, należy wpierw zbadać, jaki materjał kroić będziemy, gdyż przy materjałach grubszych musimy koniecznie na zakłady przeznaczyć więcej materjału, aby w ten sposób wydostać ubranie czy płaszcz dość obszerny. Przy materjałach zupełnie lekkich, które mogą być szyte bez podszewki, należy zakłady zatem dać mniejsze. Tak więc zakłady będą przy płaszczu latowym znacznie mniejsze, aniżeli przy płaszczu zimowym itd. Jakość materjału, mocno lub lekko tkanego, wpływa również na sposób przykrawania: pierwszy wypada stale za szczupły, a drugi rozchodzi się już podczas szycia, a przy przymiarce odzież jest za obszerna. W końcu należy również zważać i na to, by przy materjałach strzępiących dodawać więcej na szewki tembardziej, że taki materjał jest zazwyczaj dość nieustępliwy i dlatego sztuka z tego materjału wypada dość ciasno.

Tem samem nie wyczerpuje się jeszcze sprawa właściwości materjałów. Szczególnie miękkie i luźne materjały zmieniają się już znacznie przy nawijaniu na wałek, czy deseczkę. Wewnętrzna część zwiniętego materjału kurczy się w sobie przez nacisk z zewnątrz a wewnętrzna część materji wyciąga się, z czego wynika, że przy miękkim materjale rozłożonym na stole do przykrawania, po wygładzeniu go ręką zauważymy, iż górna część materjału na jednym końcu wystaje a na drugim kawałku brak, oraz deseń materjału jest pokrzywiony. Jeśli zadamy sobie zaś trud, ażeby dla oszczędności oba końce materjału zrównać, co nam się ostatecznie też uda, to dojdziemy dopiero oczywiście przy przymiarce do wniosku, że tego czynić nie można, gdyż obie równe części ubioru leżą na figurze zupełnie odmiennie, przez gładzenie włochatego zwłaszcza materjału wyprowadzamy go z jego właściwego fasonu, do którego atoli wraca często dopiero po przykrojeniu i w ten sposób otrzymujemy nieraz zupełnie wykoszlawiony fason ubrania. Ażeby tego uniknąć należy taki materjał przed przykrawaniem wygładzić żelazem.

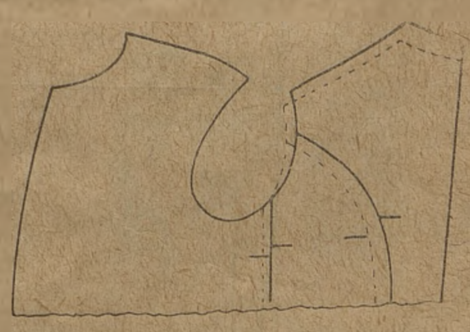
Każdy fachowiec wie przecież, jak łatwo przez nieumiejętne wyrobienie sztuki zmarnować można rzecz nawet najstaranniej przykrojoną. Dlatego też krojczy, chcąc uniknąć zmarnowania przykrojonej materji winien objaśnić szyjącemu właściwości materjału i sposób przepracowania go. Tak jednak naogół niestety się nie dzieje, gdyż przykrawacz uważa, że spełnił już swój obowiązek, przykroiwszy sztukę. Przy poprawkach lub wogóle wadliwie uszytej odzieży zwala przykrawacz winę na krawca samego, w duchu jednak przyznaje się sam do winy, gdyż nie dał szyjącemu sztukę odpowiednich wskazówek, jak z danym materjałem się obchodzić.

Przy przykrawaniu samem nie postępujemy częstokroć z należytą uwagą i tak np. linję wyznaczamy kredą nieraz na 1 cm. grubości, i sami niestety nie umiemy odgadnąć w takim wypadku, gdzie właściwie materjał naciąć. Gorzej natomiast jeszcze przedstawia się sprawa, jeśli czynność tą, to znaczy krojenie samo, oddajemy



Ryc. 3.

w inne ręce. Znaków objaśniających, do której części należy dany kawałek materjału, nie robimy prawie że wcale, pozostawiając czeladnika w domysłach. Pracownik w takich wypadkach, gdzie nie oznaczono podczas przykrawania, w którem miejscu należy zesadzić dane części, będzie tak długo manipulował, dopóty nie skleci z kawałków całości, ukazującą, jak na ryc. 4 zupełnie równo i regularnie zestawiona według pachy, nie troszcząc się o to, że sztuka sama zupełnie źle zostaje w ten sposób zasadzona. Dlatego już przy przykrawaniu należy dla uniknięcia utraty czasu pracownika oznaczyć kredą, jak na ryc. 3, w którem miejscu należy zsadzić z sobą poszczególne części.



Ryc. 4.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa, jeśli zapomnieliśmy dodać przy przykrawaniu poprzednio omawiane zakłady w przodzie i boku górą w pasze oraz nie podaliśmy również poruszonych wyżej znaków orjentacyjnych. W tym wypadku służy jako punkt orjentacyjny tylko wycięcie pachy. Jeśli tedy zesadzimy w ten sposób, zestawiony surdut, natenczas bok i plecy będą w stosunku do przodka zanadto odchylone i obie części tak plecy jak i bok zbyt nisko przylegać będą do przodku, który dołem będzie dlatego za krótki. Linja kreskowana na rycinie 4 wskazuje nam przesunięcie w poszczególnych części sur-

duła. Sztuka taka z góry wykaże za krótkie plecy.

Najgorzej często bywają skrojone rękawy i kołnierze do przykrawania których posługujemy się gotowym już szablonem, przystosowanym w swym rozmiarze do objętości w piersiach, bez względu na układ ramion oraz postawę jaką dany klient ma. Tak samo ma się rzecz z kołnierzem. Bardzo ważną jednak jest rzeczą, aby do każdej skrojonej sztuki wykroić nie według gotowego szablonu, lecz specjalnie model kołnierza i rękawów. Tak dzieje się niestety tylko w rzadkich wypadkach, a jednak ile możnaby zaoszczędzić sobie czasu i utrucia, gdyby kołnierz leżał należycie.

Fr. Drabęłowicz.

Modna marynarka jednorzędna

Miara:

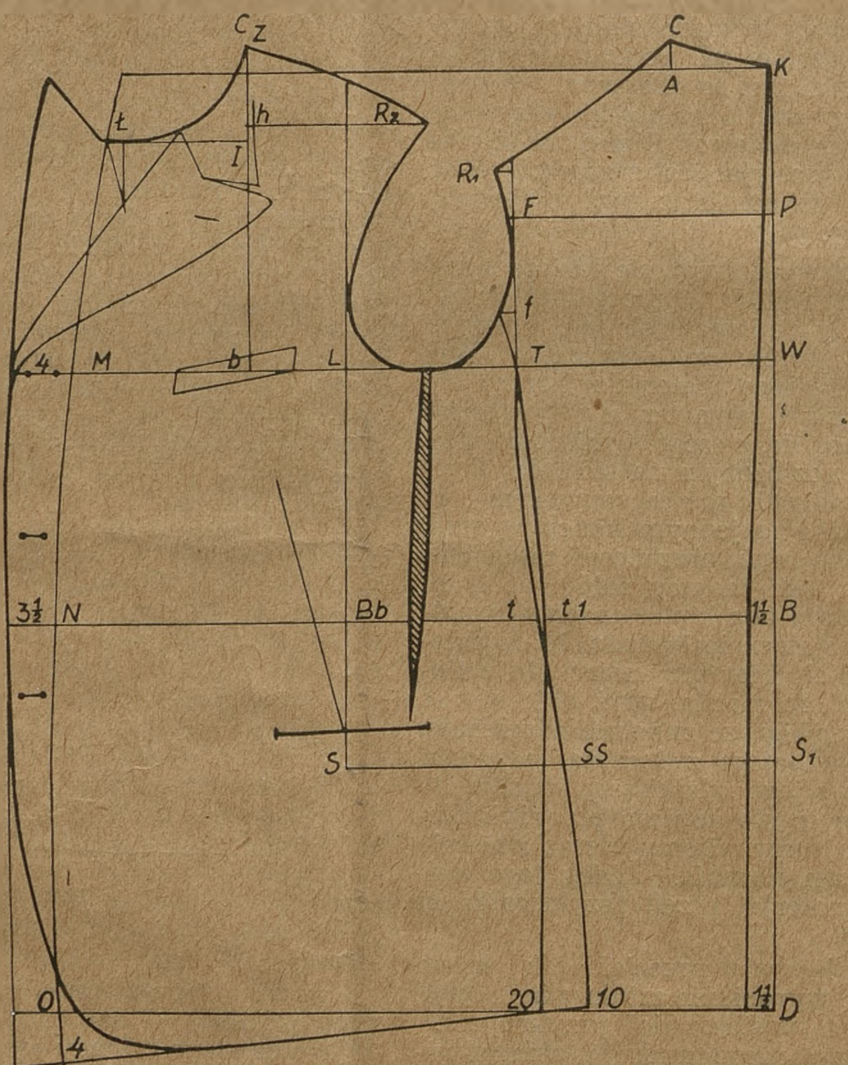
Długość stanu 44 cm, objętość przez piersi 96 cm.

Cała długość 75 cm, objętość w pasie 90 cm, objętość siedzenia 100 cm.

Wysokość pleców **K—W** = 23½ cm czyli 1½ cm mniej od głębokości pachy 25 cm = 23½ cm.

Połowa szerokości pleców **P—F** jest 1/5 od całej objętości piersiowej = 19½ cm.

Głębokość pachy **b—Cz** = 25 cm oblicza się: połowa objętości piersiowej 48 cm i naturalna długość stanu 44 = 92 : 4 = 23 + 2 = 25.



Przeprowadzam linję prostą K—D od K—W = 23½ cm do B 44 cm, D cała długość.

P oznacza środek K—W z punktów K—P—W—D wystawiam linje prostopadłe.

Przy punkcie B—D wchodzę 1½ cm i przeprowadzam linję od K do dołu.

P—F odmierzam szerokość pleców 19½ cm.

Od F przeprowadzam linję prostopadłą w górę i w dół przez f do T.

Od F—R¹ = 1/20 od połowy objętości piersiowej plus 1½ cm = 3,9 i wystawiam 1 cm naprzód.

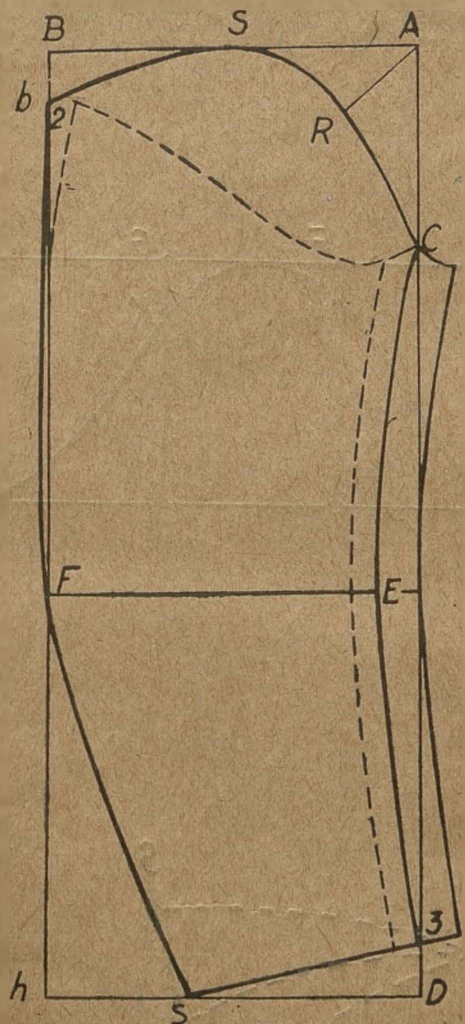
T—f = 4 cm.

K—A = 1/8 od połowy objętości piersiowej plus 1 cm = 7 cm.

A—C = 2 cm teraz złączam C—R¹ i wykończam górną część, odmierzam szerokość pleców w pasie = 15 cm i dołem od punktu 1½—20 = 16 cm i wykończam resztę jak wzór.

T—L = ¼ od połowy objętości piersiowej = 12 plus 1½ cm = 13½ cm.
L—B = 1/6 od połowy objętości piersiowej = 8 cm.
W—N = 48 plus 6 = 54 cm.
b—Cz = 25 cm.
Cz—I = ⅓ od K—W = 7,8.
I—h = 1 cm.
I—L = 12 cm.

Od L przeprowadzam w górę i w dół prostopadłą linję



przez punkty B b—S.

B b—N = ¼ połowy objętości piersiowej = 22 plus 1½ = 23½ cm.

Teraz odmierzam szerokość pleców od punktu 1½—t_1 = 15 cm, przykładam 15 cm na punkt N i mierzę w kierunku punktu t połowę objętości w pasie = 44 plus 7 = 51 cm.

Złączam teraz punkty Ł—W—N.

Od N przeprowadzam w dół linję prostopadłą.

B b—S = 16 cm od S przeprowadzam linję do S_1

Odmierzam szerokość pleców na linji siedzenia i przenoszę na punkt S i mierzę ½ objętości całego siedzenia = 33½ cm i tu osięgam punkt s s.

Teraz złączamb punkty T—t—ss—10 i zakreślam linję boczną przodu.

O—4 = 4 cm.

Następnie wykańczam ramię mierzę od C—R_1 i przenoszę na punkt Cz—R_2 minus 1 cm.

Rysuję wokoło pachę i wykańczam resztę, jak wzór.

Rękaw.

Przeprowadzam linję prostą A—D.
A—B = ¼ całej objętości piersiowej = 24 cm.
B—b = 1/10 od 24 = 2,4 cm.

Przykładam szerokość pleców 19½ cm na punkt b i mierzę do F długość rękawa do łokcia = 52 cm cała długość 80 cm do punktu h.

Od F i h przeprowadzam linjt prostopadłe.
A—C = ¼ od 48 = 12 cm.
A—R = ⅛ od 48 = 6 cm.
S — środek A—B.
Przy punkcie E wchodzę 2 cm.
D — 3 = 3 cm.
Od 3—G = 16 cm.

Teraz złączam punkty C—R—S—b i wykończam resztę jak wzór.

Fr. Drabętowicz.

Płaszcz jedwabny na lato

Miara: Długość pleców = 40 cm
Długość płaszcza = 100 cm
Szerokość pleców = 38 cm
Obwód biustu = 104 cm
Obwód w pasie = 84 cm
Obwód bioder = 108 cm

Wykreślam linje **AB** i **AC**.

AE = $\frac{1}{4}$ obwodu biustu = 26 cm.
AF = $\frac{1}{16}$ obwodu biustu = $6\frac{1}{2}$ cm.
FG = 2 cm; **GD** = długość pleców = 40 cm.
GC = długość płaszcza = 100 cm.
AB = połowa obwobu biustu = 52 cm.



Dzielę **AB** na połowy punktem **H, BH** na połowy punktem **I,** oraz **IH** na połowy punktem **J** **FK** = szerokość pleców = 19 cm **G** $\mathbf{G_2}$ = $\frac{1}{16}$ obwodu biustu + 1 cm = $7\frac{1}{2}$ cm.

$\mathbf{KK_1}$ = 2 cm, $\mathbf{HH_1}$ = 4 cm.

Teraz wykończam naramki, szyję przy plecach i przodzie oraz pachę według rysunku.

$\mathbf{CC_1}$ = 28 cm = szerokość pleców w dole.
$\mathbf{CC_2}$ = 2 cm, $\mathbf{RR_1}$ = 8 cm, $\mathbf{R_1R_2}$ = 10 cm.
$\mathbf{R_2R_3}$ = 12 cm, $\mathbf{PP_1}$ = 3 cm, $\mathbf{SS_1}$ = 4 cm.
$\mathbf{S_1S_2}$ = 8 cm, **TO** = 30 cm.

Szerokość wyłogów według wymierzonych liczb. Wykreślam linję **WT** i $\mathbf{TS_2}$.

Kołnierz spodni kroi się razem z plecami zatem trzeba od **G** w górę dodać 3 cm. Podobnie w przodzie dodajemy **IW** = 3 cm. Obsadzenie kroi się razem z wierzchnim kołnierzem, co na rysunku oznaczono kreskowaną linją.

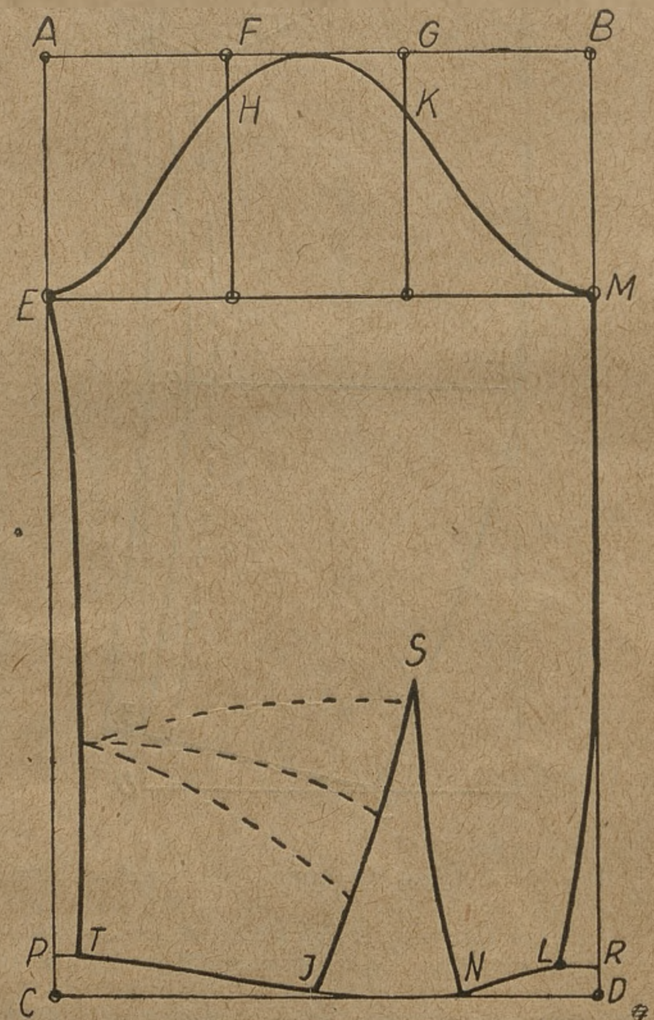
Poniżej bioder płaszcz jest 3 razy przecięty przyczem jest: **DM** = 25 cm $\mathbf{MM_1}$ = 5 cm, $\mathbf{M_1M_2}$ = 5 cm.

Rękaw

Z jednym szewkiem, w łokciu szerszy u dołu wązki.

Wykreślam **AB** = 36 cm = szerokość rękawa oraz **AC** = 62 cm = długość rękawa mierzona od kuli do dołu.

Dzielę **AB** na trzy równe części punktami **F** i **G** **AE** = 16 cm, **FH** = 3 cm.

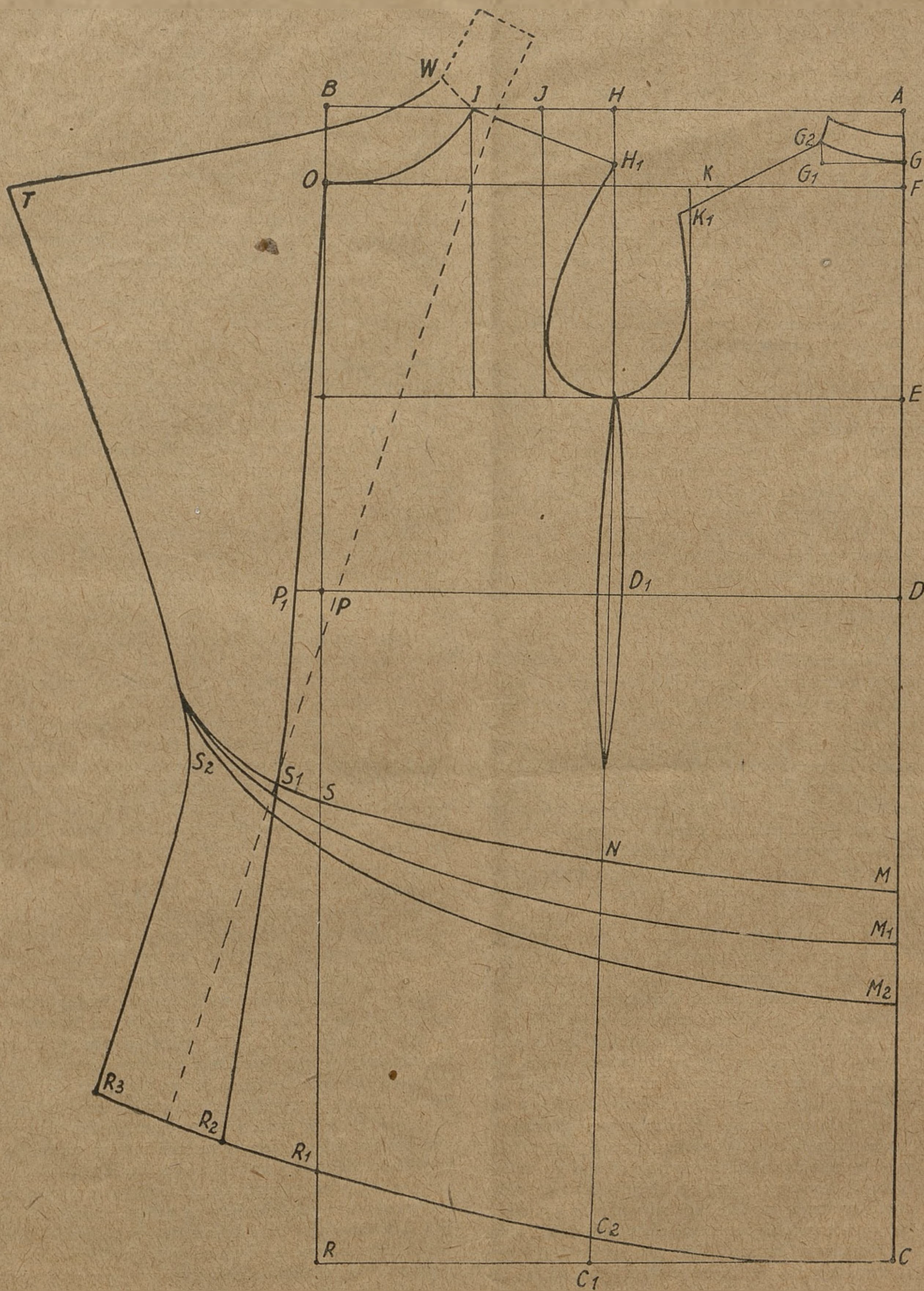


GK = 4 cm. Łączę punkty **E H K M** owalne linje jak na rysunku.

CP = 3 cm, **PT** = 2 cm, **DR** = 2 cm **RL** = 2 cm, **LN** = 7 cm, **NJ** = 10 cm, **IS** = 20 cm na zaszewkę, ażeby rękaw u dołu wykonać wązki. Kreskowane linje oznaczają przycięcia, jako garnitur.

Dobre wykończenie rękawa według wzoru.

M. Zygalski


W
B
I
J
H
A
G2
G
H1
O
K
G1
F
T
K1
E
D1
P1
P
D
S2
S1
S
N
M
M1
M2
R3
R2
R1
C2
R
C
C1

Jednanie klientów i służba klientowska w krawiectwie

Pewien amerykanin, pracujący na dalszą metę, powiedział kiedyś takie piękne zdanie: „Gdyby ktoś miał do zamiany złoto na ołów, a nie umiał go reklamować odpowiednio, musiałby na swem złocie siedzieć". W słowach tych ukryta jest głęboka, przez handel i przemysł uznana prawda — a pomimo to mamy niezliczoną ilość mniejszych kupców i rzemieślników, którzy jeszcze nie doszli do przekonania jak ważną sprawą jest dla nich jednanie klientów i służba klientowska. Skargi na złe interesy nie polepszą doli krawca, a kto nic więcej nie czyni, jak żalić się na brak pieniędzy w kołach klientów, na konkurencję przez gotową garderobę i na inne zjawiska i przypisywać im będzie winę, że przedsiębiorstwo jego nie prosperuje, ten przegrał z kretesem. Jednać klientów i starać się ich utrzymać są rzeczy, które każdy umie, bo do tego nie należy nawet pełna kieszeń pieniędzy — ale zazwyczaj kilka uprzejmych słów, pewna doza względności i szybka decyzja w odpowiedniej chwili.

Mówiąc z majstrem o propagandzie, usłyszymy regularnie odpowiedź, że do ogłoszenia się brak mu pieniędzy i że ogłoszenia na nic się nie zdadzą. Ponieważ na argument pierwszy nie będzie można nic powiedzieć, nie opłaci się też zwalczać na mocy przykładów tego zdania. Znamiennem jednak jest, a to interesuje nas w pierwszym rzędzie, mniemanie u większej części zainteresowanych, jakoby **jednanie klientów i ogłoszenie** było wogóle nierozdzielnie z sobą połączone. Wielu krawcom nie może wejść w głowę, że istnieje rozległy szereg innych punktów zaczepnych, pod które można podstawić dźwignię i że utrzymanie pewnej stałej klienteli, o którem chcemy mówić, wogóle nie opiera się na inserowaniu, ba, że bez niego można nawet bardzo dobrze się obyć.

Jednak jak przedstawia się dziś służba klientowska w samodzielnem krawiectwie? Beznadziejnie jest wyrażeniem bardzo słabem. Rzecz jasna, że nie mówię tu o tych, którzy poznali sytuację czasu i z nim postępują; Bogu dziękować, istnieje również pomiędzy krawcami cały szereg, pod względem propagandy, uzdolnionych głów. Dla takich słowa te pisane są tylko względnie, ale wielka masa patrzy tylko ze zgorszeniem, jak z jej klienteli jeden po drugim zostaje odmówiony przez służbę jednania klientów, rozwijaną na szeroką skalę przez wytwórców gotowej garderoby.

Cóż poszczególny majster w takim wypadku może czynić? jak mroże dać znać o swem istnieniu — o tem chcę poniżej pomówić.

Przedewszystkiem ważną jest sprawą, aby pozostawał ze swemi klientami w stałym kontakcie. Błędnem jest i więcej nierozumnem zgubić klienta po ostawieniu zamówionego ubrania z oczu i cierpliwie czekać, dopókąd on sam się nie zgłosi. Zawsze zrobi na klienta dobre wrażenie, gdy majster po niejakimś czasie się u niego informować będzie o odstawionej pracy. Dla majstra jest bardzo ważną rzeczą wiedzieć, czy ubranie leży po dłuższem noszeniu taksamo jak przy ostatniej przymiarce, czy klient zadowolony jest z materjału i tem podobne sprawy. Bardzo często zdarzają się bowiem małe niedokładności, kupujący staje się niezadowolonym, wini, w nieznajomości sprawy majstra o złą robotę i szuka innego dostawcy. Przytem źródła niezadowolenia szukać należy w innem miejscu, ale nikt klienta nie uświadamia! Tu przedstawia się znaczenie określenia służba klientowska we właściwem świetle. Dziś nie jest rzeczą ważną, zdobyć nowego klienta, ale znacznie ważniejszą sprawą jest utrzymanie sobie klienteli, która zdolną jest regulować swe rachunki.

Ubrania używane należy od czasu do czasu przeglądać, reperować i odprasować. Nie należy czekać, aż nasi przyjaciele udadzą się do najbliższego zakładu reperacyjnego i odprasowania, ale należy się z nimi umówić, że garderobę ich od czasu do czasu podda się gruntownemu fachowemu zbadaniu. (Pozostawać w kontakcie!)

Przedewszystkiem należy notować w osobnej książce nietylko dokładne adresy swej klienteli, ale również ich stanowisko względnie zawody oraz ich sposób regulowania rachunków. Bardzo ważnem jest dla majstra wiedzieć, jaki rozkład godzin dziennych obowiązuje u poszczególnych klientów i w których godzinach można ich z pewnością zastać u siebie. Te wskazówki uzupełniać należy przez małe notatki, co dany klient z biegiem czasu zamawiał. Również nie należy zapomnieć o dacie dostawy, ponieważ takim sposobem zawsze będziemy wiedzieli, kiedy należy wykonywać służbę klientowską, t. zn. odwiedzić klienta i pomówić z nim o wykonaniu nowej sztuki ubrania.

Często się zdarza, że klient nabywa sobie materjał sam, który później źle się nosi. Fakt taki powinien być dla krawca wskazówką, aby mu zwrócić uwagę, jak ważną sprawą jest właśnie zakup materjału i wyrazić gotowość dopomożenia w tem przy następnej okazji. Również tę notatkę należy zapisać do książki, bo klient taki, odpowiednio nastrojony, nabędzie na przyszły raz materjał u majstra. Praktyka wykaże, że wskazówki takie można jeszcze o kilka dalszych pomnożyć.

Nie jest nieodzowną koniecznością wykonywać służbę klientowską osobiście. Pocztówka, miły liścik, nawet krótka rozmowa telefoniczna mogą nieraz to z korzyścią zastąpić. Jednak przypominanie siebie winien krawiec wynieść do godności najwyższego prawa. Zaś o sposobie przypominania się, znając swą klientelę i potrzeby, będzie on mógł sam odpowiednio decydować.

Pod żadnym względem nie powinien majster zaniedbywać dopytywania się swych stałych klientów o adresy znajomych im panów. Dalej powinien się on starać, aby wejść w koło rodzinne swych odbiorców, co mu tem łatwiej się uda, że się będzie mógł powołać na znajomość jednego z członków rodziny. Ja w całem życiu mojem nie słyszałem jeszcze, aby jakikolwiek krawiec odnośne pytanie do mnie stawił. A jednak otwiera się tu dla niego źródło obrotu, które może bez wszelkich kosztów dla siebie otworzyć, zależnie od duchowej ruchliwości i intuicji.

Szczególną uwagę powinien każdy majster zwrócić na panów ze swej klienteli, którzy posiadają t. zw. figurę normalną. Jeśli taki klient nabył raz jako tako dobrze leżące ubranie gotowe, to zazwyczaj jest on dla krawca stracony.

Pewien starszy, z natury dobrą dozą humoru obdarzony majster krawiecki stosował wypróbowany środek, aby panów, od których się starał o pracę, odstraszyć od kupowania garderoby gotowej. Dla użytku dalszego podaję go poniżej. Przekonawszy swego rozmówcę rzeczowo i fachowo o korzyściach dobrego ubrania na miarę, przyczem przy przyznaniu, że ubranie obciągnięte ze wszystkich stron na nieruchomym manekinie w oknie wystawowem, bardzo korzystnie się przedstawia, jednak podczas ruchów żywego człowieka błędy uwydatniać się muszą, używał słowa „żerdź" i „tyka". Jedno ze słów tych jest zawsze argumentem, okazującym się jako bardzo skuteczny i działający na panów, którzy dają coś na swą indywidualność i na dobrze skrojone ubranie, odstraszająco. Gdy on jeszcze, skoro zdawała się okazywać potrzeba, wspomniał o spłatach na raty, zazwyczaj grę wygrywał.

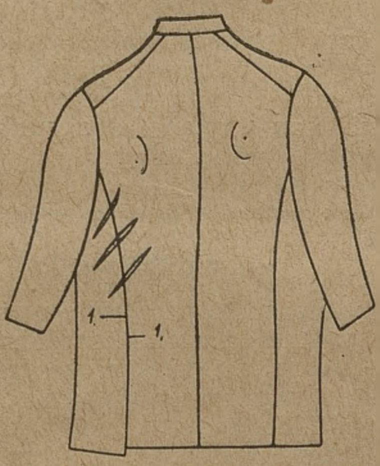
Z wypadkiem, który dosadnie ilustruje, że krawcy zaniedbują nieraz najprymitywniejsze prawidła propagandowe, zamierzam wypracowanie to zakończyć. W bocznej ulicy, niedaleko mego mieszkania, otworzył młody majster kra-

wiecki swój interes, którego okno wystawowe nadzwyczaj mi się spodobało z powodu gustownej wystawy materjałów, przedewszystkiem jednak, że kwitnące kwiaty dodawały całości pewien urok. Chciałem sobie zamówić wtenczas nowe palto zimowe — co nawiasem zaznaczam. — (Mój dotychczasowy nadworny krawiec, pomimo, że punktualnie ostatnie ubranie zapłaciłem, zdawał się nie cenić, że ma mnie jako klienta, bo inaczej przypomniałby sobie o mnie). — Służba klientowska! — Wchodzę więc do interesu i proszę o informacje względem materjału, fasonu i ceny, które też otrzymuję bez zastrzeżeń — i z uprzejmem „do widzenia" (ze strony właściciela) opuszczam interes. — Wielu z czytelników powie teraz: Cóż złego ów majster uczynił? — Zapomniał on o najważniejszem, pomimo to, że widział, iż ma przed sobą poważnego klienta, **nie zapytał się o mój adres!** Dowiódł on tem, że obojętnem mu jest, czy wrócę do niego, czy też nie wrócę. Odnośne zapytanie poinformowałoby go, że zamieszkuję w jego najbliższem sąsiedztwie i że późniejsza wizyta doprowadziłaby napewno do zamówienia, ponieważ wyraźnie mu powiedziałem, że jego wystawa mi się nadzwyczajnie podoba. Takim sposobem nie uzyskał on we mnie klienta, bo palto zamówiłem w innem miejscu.

Szanowni Czytelnicy z wywodów powyższych zdołają wywnioskować, co zrozumieć należy pod określeniem „służba klientowska" i „jednanie klienteli".

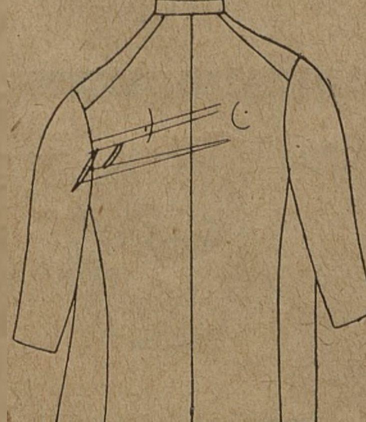
Służba klientowska nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak służbą w swojem własnem przedsiębiorstwie, służbą, którą każdy majster powinien wziąć radośnie i chętnie na swe barki temwięcej, że w formie takiej nie kosztuje ona prawie nic, a którą można wykonywać różnym sposobem, stosownie do indywidualności klienta, a która zawsze przynosi korzyść.

Nieco o poprawkach

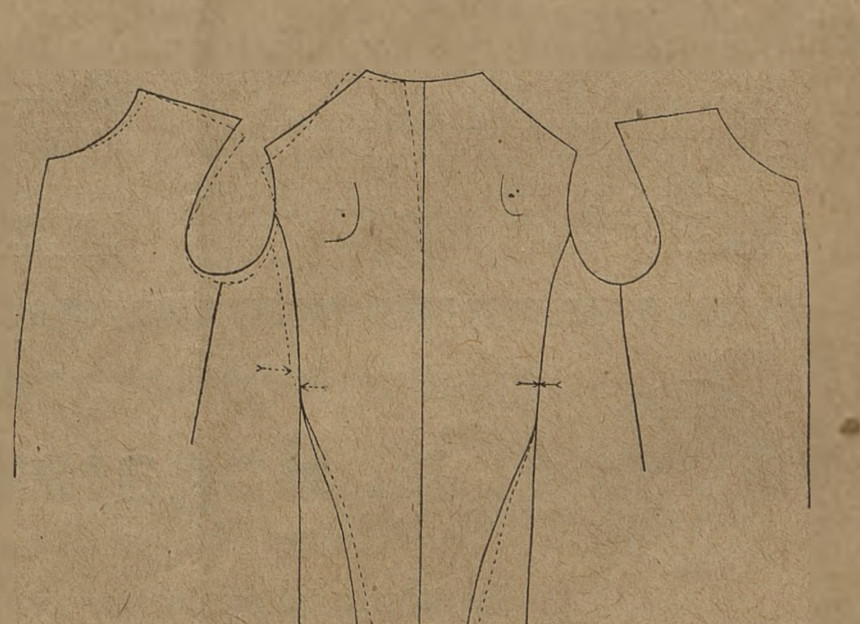


Ryc. 3

Ponieważ się często zdarza, a mianowicie w nawale pracy, że mistrz przy braniu miary nie zawsze zauważy wszelkie braki u odnośnego klienta: to jest, czy obie łopatki są równe, również ramiona i biodra, gdy klient ma na sobie marynarkę wyłożoną watą. Wtedy przy przymierzeniu nowej sztuki spotka mistrza mała niespodzianka. O taki błąd już kilka razy listownie mnie zapytywano. Niniejszem określam: Jedna z łopatek wyższa, tak jak na rysunku jest prawa lewa niższa, to jest nieco zapadnięta, również i bok zapadnięty; przedstawione na rysunku 1-ym i 2-gim. Tak to mniejwięcej ukazują się skośne fałdy sięgające do biodra. Zmianę należy zrobić jak wykazuje rysunek 3-ci, to jest na bocznym szwie plecy należy przesunąć wyżej na środku pleców przy szwie zapadniętej strony, należy wszyć tak, jak na rysunku 3 kropkowane linje wykazują. **A. Nowak.**



Ryc. 2.



Ryc. 1.

Ładny kostjum jest zawsze modny

Mimo zmienności, jaka leży u źródeł jej istnienia, wszechwładna Pani Moda stwarza czasami trwałe formy i wzory, które dalszym zmianom nie ulegają już prawie wcale. Tak stało się z kostjumem.

Dawno już przestano się spierać na ten temat i dziś kostjum stał się czemś wprost koniecznem i niezbędnem, — stał się „artykułem pierwszej potrzeby“ w modzie. Nie jest on już zależny od codziennych, wciąż nowych sporów i dyskusyj w tem królestwie. Stał się on neutralny i nietykalny.

Takie są bowiem wymagania życia współczesnego, wobec których nawet wszechwładna moda jest bezsilna i których obalić nie może.

Wobec ruchliwego tempa życia nowoczesnego kostjum stał się strojem zawsze aktualnym i zawsze potrzebnym. Czy jako strój sportowy, czy na wycieczki za miasto, czy do dalszych lub bliższych podróży, czy też jako strój spacerowy na miasto.

Kostjum ma taką władzę w państwie mody, że nawet technika tkacka oddała swe doświadczenie i swoje wszystkie środki na jego usługi.

Pod tym kątem widzenia fabryki tkackie stworzyły nowy całkiem typ materjałów, grubo tkany, niejako „porowaty“; — ten typ materjałów nadaje kostjumowi specjalny, bardzo swoisty i dotąd niespotykany urok. Wrażenie zwiększają nowe barwy, przeważnie utrzymane w całej skali półtonów, unikając kolorów rzucających się w oczy.

Krój nowych, wiosennych już modeli kostjumów jest bardzo prosty, chociaż nie brak tu bardzo wielu drobniejszych odchyleń i odmian. Daje zauważyć się tutaj nowy zwrot, ponieważ obok krótkich żakietów zyskują również prawo obywatelstwa modele żakietów dłuższych, które czasami przechodzą w formy bardzo zbliżone krojem do form płaszczów męskich. Również pojawiło się tutaj nieco kontrastów, ponieważ używa się na kostjumy materjałów dwustronnych. Daje to doskonałe wyniki.

Wchodzi w modę obramowanie kostjumów futerkiem. Oddawna już bowiem futro w strojach damskich straciło swój „zimowy“ charakter i gra wyłącznie rolę ozdoby stroju, aktualnej niezależnie od sezonu.

W związku z modą kostjumu nastąpił powrót do bluzek, które są jednem właściwem uzupełnieniem tego stroju. W ostatnich czasach próbowano wprawdzie wylansować dżempry na miejsce bluzek, nie utrzymało to się jednak dłużej.

Kostjum najbardziej charakterystyczny dla nadchodzącego sezonu jest z materjału dwustronnego, zastosowanego w ten sposób, że ze strony jaskrawszej zrobiono spódniczkę, z odwrotnej zaś strony materjału uszyto żakiet. Dzięki temu wewnętrzna strona żakietu jest identyczna ze spódniczką. Przy podobnem zestawieniu używa się bluzki, uszytej krojem męskiej koszuli z materjału utrzymanego w tonie jaskrawszej strony materjału.

Równocześnie z wzrastającym do praw wzorem karowym modne są różne wzory pepitowe, które robią doskonałe wrażenie przy materjałach takich, jak tweed, fresco i panama.

Największą nowością nadchodzącego sezonu jest żakiet-polero, króciutki, sięgający ledwo do paska. Ten krój żakietu nadaje sylwetce ogromnie młodzieńczy wygląd i doskonale uzupełnia modną obecnie wysoką talję.

Jaknajdłuższe!

Zmieniły się nagle wszystkie wartości. Najpiękniejsza suknia zeszłoroczna odrzucona jest z pogardą, bo „nic z niej zrobić nie można“. Nawet te, które wydawały się ultra modne, długie z tyłu, krótkie z przodu, albo z wydłużonemi końcami, są już „passées“. Bowiem tegoroczna moda żąda, aby suknia była długa, jaknajdłuższa i to nietylko z tyłu, ale wszędzie — naokoło. Bez nadmiaru fantazji, który cechował modę zeszłoroczną: spokojnie, dostojnie i uroczyście, draperje opływające smukłą sylwetkę. A tak! smukłą! bo pomimo reklamowania powrotu do t. zw. form kobiecych, przekonano się, że kobieta wysmukła zawsze i przy każdej modzie jednak wygląda najlepiej. Wprawdzie „nosi się“ biusty, ale wysoki pasek zaznacza je doskonale sam przez się, a wszelka przesada w tym kierunku wygląda na nadmiar.

Sprawy rzemieślnicze

Na kupno względnie budowę „Domu Rzemieślniczego" w Bydgoszczy:

złożyli kwoty w dalszym ciągu:

Z egzaminu mistrzowskiego blacharzy: Mniński M., Bydgoszcz 10 zł; Reszka M., mistrz stolarski, Bydgoszcz, z okazji jubileuszu 50 zł; Lewandowski W., fabryka ślus., Bydgoszcz 30 zł; Cech golarsko-fryzjerski, Czarnków 10 zł; Gołata M., mistrz -zewski, Wąwelno 20 zł; Noske W., krawiec, Mogilno 20 zł; Dembicki przez p. Rucińskiego, Łobżenica powiat Wyrzysk 10 zł, Cech kołodziejski przez p. Rucińskiego, Łobżenica powiat Wyrzysk 7 zł; Szulczewski J., ślusarz, Janówiec p. Żnin 20 zł; Z egzaminu mistrzowskiego kowalskiego: Kuras 5 zł; Ewald 5 zł; Kopiszka 2 zł; Derkowski 5 zł; Kosiak 5 zł; Mninko 5 zł; Domann W., mistrz krawiecki, Łobżenica powiat Wyrzysk 40 zł; Cech szewski, Wągrowiec przez p Gilla 20 zł; St. Karski, mistrz kowalski, Inowrocław 15 zł; Mojecki, mistrz rzeźnicki, Gniezno 25 zł; Bigosiński P., mistrz kowalski, Łabiszyn n. Notecią 15 zł; Smaruj A., mistrz kowalski Jelitowo 15 zł; Wojciechowski, starszy Cechu rzeźnickiego, Mogilno 10 zł; Mielke, mistrz rzeźnicki, Kołodziejewo powiat Mogilno 10 zł; Nowacki J., mistrz stolarski, Gniewkowo powiat Inowrocław 20 zł; Młyn Towarowy, Witkowo powiat Gniezno 20 zł; Jagniewski St., mechanik, Bydgoszcz 10 zł; Śmiechowski A. mistrz siodlarski, Żnin 20 zł; Jasiński E., mistrz piekarski, Bydgoszcz 50 zł; Z egzaminu mistrzowskiego rzeźnickiego: Zaremski 5 zł; Wendt 5 zł; Luck 5 zł; Kollmann 5 zł; Raths 5 zł; Schmidt 5 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać" i prosimy o dalsze kwoty.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Terminatorzy nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia przez cały czas trwania nauki.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z roku 1924 przewiduje, że ubezpieczeniu podlegają robotnicy od lat 18, przyczem największą normą zarobku dziennego stanowiącego podstawę do obliczania wkładek zakładów pracy przyjęto zł 5, a następnie podwyższono do 7 zł 50 gr., przyczem przedsiębiorstwa zatrudniające poniżej 5 robotników, były wolne od obowiązku ubezpieczenia swoich robotników.

Obecnie w dniu 23 stycznia r. b. ustawa ta została znowelizowana w sposób następujący. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają robotnicy już od lat 16-tu oraz że stawka zarobku dziennego została podwyższona do zł 10, równocześnie po roku wejścia tej noweli w życie, t. j. od dnia 23 stycznia 1931 r. obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszyscy robotnicy, bez różnicy, czy przedsiębiorstwo zatrudnia 5-ciu czy więcej robotników.

Ministerstwo P. i O. Sp. wyjaśniło w dniu 31 lipca 1925 r., że terminatorzy, którzy są zapisani do cechu i odbywają naukę w poszczególnych warsztatach rzemieślniczych nie podlegają przez cały czas trwania nauki obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Za terminatorów uważać należy tych, którzy są zapisani do księgi uczniów danego cechu, oraz posiadają umowę nauki z majstrem cechowym, i praktykanci u majstra cechowego.

Porada prawna

Panu Jó. Chwie. w H. — Świadectwa wystawiane przez prywatne krajowe kursy kroju prawnie, według brzmienia Ustawy Przemysłowej, żadnych specjalnych praw nie dają.

Świadectwa takie mają więc wyłącznie znaczenie prywatne, a zatem obojętne jest, jakie kursy kroju to świadectwa wydadzą, gdyż będą one tylko wtedy brane pod uwagę, gdy ich posiadacz będzie faktycznie uzdolnionym krojczym.

Panu Je Wo w Dzwi. — Niestety Ustawa Przemysłowa nie przewiduje takiej możności, aby ktoś po roku nauki mógł zostać mistrzem. Szkół takich również niema, któreby po roku nauki dawały prawa mistrzowskie.

Musi WPan ukończyć naukę u mistrza, potem zdać egzamin na czeladnika, a następnie dopiero zdawać egzamin na mistrza. Izba Rzemieślnicza może wyjątkowo skrócić czas nauki i dopuścić do egzaminu czeladniczego przed terminem ukończenia nauki.

Panu Hi. Ro. w Wi. No. — Tytuł mistrza uzyskać można jedynie zdając egzamin mistrzowski przed komisją egzaminacyjną przy Izbie Rzemieślniczej.

Ukończenie szkoły kroju ani tytułu, ani praw mistrza nie daje.

Panu Ig. Woj. w Ko. — Kwestja uniformów szkolnych nie jest ostatecznie unormowaną. Najlepiej, jeżeli dyrekcja szkoły zwróci się do Kuratorjum Szkolnego, które przepisze odpowiedni mundur.

O ile to jest szkoła prywatna, to najlepiej, gdy ograniczy się jedynie do wprowadzenia czapek mundurowych, a zaniecha uniformów, gdyż w dzisiejszych trudnych warunkach ekonomicznych rodzice i tak nie będą chcieli sprawiać dzieciom uniformów.

Panu Ka We. w Gę. — Właścicielka mebli wnieść musi skargę interwencyjną do Sądu powiatowego o wyłączenie od zajęcia sprzętów, będących jej własnością.

Budżet winien być przedłożony przez ks. proboszcza Radzie parafjalnej do zatwierdzenia, a potem budżet ten musi być przedłożony konsystorzowi biskupiemu do aprobaty.

Za zgodą Rady parafjalnej część niezajęta cmentarza może być wydzierżawiona, lecz czynsz dzierżawny wpływać winien do kasy parafjalnej.

Do wydzierżawienia ławek w kościele wystarczy uchwała Rady parafjalnej.

Z wydawnictw

Jak ustrzec się przed płaceniem nadmiernych podatków.

Kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy od dłuższego czasu, wyciska swe piętno na wszystkich niemal przedsiębiorstwach. Codziennie prasa donosi o zwiększaniu się upadłości nawet bardzo poważnych firm, nadzorów sądowych, itp. Pomimo ogólnie ciężkich czasów nasze Urzędy Podatkowe w większości wypadków nie orjentują się należycie w trudnej sytuacji gospodarczej kupiectwa i nakładają podatki tak obrotowe jak i dochodowe w wysokości z lat poprzednich, kiedy konjunktura ekonomiczna była znacznie lepsza. Często się nawet zdarza, iż wiele przedsiębiorstw otrzymuje wymiary podatkowe znacznie wyższe, niż w latach poprzednich. Obrona przeciwko tego rodzaju traktowaniu handlu jest utrudniona dla tych zwłaszcza kupców, którzy nie są w możności przedstawić prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych, pozwalających na ustalenie faktycznego obrotu, lub też dochodu.

Wielu kupców świadomie nie prowadzi księgowości w tem przekonaniu, że podatek określony na podstawie ksiąg byłby zbyt znaczny, przekraczający możność uiszczenia wymierzonego ciężaru. Jest to pogląd mylny, a ponadto bardzo ryzykowny. Dziś bowiem Urzędy Wymiarowe posiadają znakomicie zorganizowany aparat kontrolny, pozwalający na wyłowienie najmniejszego obrotu lub też dochodu. W razie wykrycia pewnych zatajeń podatkowych, kary i rozmaitego rodzaju grzywny są tak wysokie, że naprawdę przedsiębiorstwo znieść ich nie może. Kto jednak prowadząc księgowość, opłaca w terminie podatki na podstawie cyfrowych danych, wyliczonych dokładnie, ten nie tylko uchroni się przed nadmiernemi podatkami, ale również uniknie wszelkich nieprzyjemności z Urzędami Skarbowemi, które zawsze powstają na tem tle, iż kupiec nie jest w możności udowodnić bez ksiąg, że podawane przez niego cyfry są ścisłe.

Z tego względu każdy kupiec czy rzemieślnik, choćby najdrobniejszy powinien zaprowadzić księgowość prawidłową, dostosowaną do wymagań Urzędów Podatkowych.*)

Podatek ustalony na podstawie ksiąg będzie bezwarunkowo sprawiedliwy, a w razie, gdyby Komisja Szacunkowa, opierając się na błędnych informacjach, ustaliła podatek wyższy, wówczas przedsiębiorca, prowadzący księgowość łatwo udowodni obrót względnie dochód i temsamem wpłynie na Komisję Odwoławczą do opodatkowania zgodnego z istotnym stanem rzeczy.

---

*) Pragnącym zaprowadzić uproszczoną księgowość, łatwą do samodzielnego prowadzenia, polecamy dziełko, które ukazało się w roku bieżącym p. t. **„Księgowość Uproszczona"** dla średnich kupców, przemysłowców i rzemieślników. Opracował **M. Pacoszyński,** zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych na obwód Izby Przemysłowo Handlowej w Grudziądzu. Książkę tę można nabyć w naszem wydawnictwie.

Pomocnik krawiecki

zdolny, poszukuje pracy od 1 kwietnia. Zgłoszenia do Adm. „Przeglądu Krawieckiego" pod „Solidny". nr. 1036

Żurnale Krawieckie

ŻURNALE MĘSKIE:

English Fashion (Album, Tablica ścienna, kieszonkowy), wychodzi dwa razy do roku. Cena w prenumeracie zł 52 na cały rok.
The Gentleman (Album, Tablica ścienna, kieszonkowy), wychodzi dwa razy do roku. Cena w prenumeracie zł 33 na cały rok.
The Style, wychodzi dwa razy do roku: Przedpłata za cały rok zł 20,—. Cena pojedyńczego numeru zł 12,—.

ŻURNALE DAMSKIE:

Le Grand Tailleur, wychodzi ośm razy do roku. Przedpłata za cały rok zł 73,60. Cena pojedyńczego numeru zł 10,—.
Le Tailleur Classique, wychodzi cztery razy do roku. Cena pojedyńczego numeru zł 5,50.
Costumes Manteaux Modèles Tailleurs, wychodzi dwa razy do roku. Cena pojedyńczego numeru zł 5,50.
Le Tailleur de Luxe, wychodzi cztery razy do roku. Przedpłata za cały rok zł 47,20. Cena pojedyńczego numeru zł 12,50.
Na koszta przesyłki pocztowej dolicza się zł 1,— od każdego przesłanego numeru.

Zamawiać można za pośrednictwem Administracji

„PRZEGLĄDU KRAWIECKIEGO"

za uprzedniem przesłaniem gotówki na konto P. K. O. Nr. 201 195 z zaznaczeniem na odcinku, na co dana gotówka jest przeznaczoną.

Popierajcie

w pierwszym rzędzie firmy, które ogłaszają się w Waszym

organie zawodowym

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32 strony
I str. okładki	—.—	140.—	80,—	—	—	— ,,
II i IV str. okładki i w tekście	180.—	100.—	60.—	30,—	—	— ,,
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25 —	—	— ,,
za tekstem	125,—	70,—	40,—	20,—	10,—	6,— ,,

) Rabaty 3×5%, 6×10%, 12×15%, zagranicą 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.

Drobne za słowo 10 gr. napisowe (tłuste) 25 gr. 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego" wynosi włącznie kosztów przysyłki zł 5.- Cena pojedyńczego egzempl. 2.- zł

Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty. — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Drabętowicz. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, ul. Strzałowa 2a.

Punktualne i regularne

doręczanie dalszych numerów zależy od **puuktualnego** uiszczenia zaległości i przedpłaty na następny kwartał.

Ze względu na to, że poczta żąda od nas zapłaty kosztów pocztowych najpóźniej do 25-go bm., **tylko ci Czytelnicy mogą liczyć na doręczanie czasopisma bez zwłoki,** którzy prześlą nam przedpłatę na następny kwartał **najpóźniej do 23-go bieżącego miesiąca.**

Administracja.